Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 78 Kraków, piątek 4 kwietnia 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Expose p. Grabskiego

Wystąpienie ministra skarbu na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej z 3 godzinnym wykładem na temat dotychczasowych wyników prac sanacyjnych jest dowodem, że p. Grabski uważa, iż stanął silnie na nogach. Wprawdzie takie zapatrywanie nie jest u p. Grabskiego nowem, gdyż — jak sam powiada — jest optymistą, jednakowoż będzie lepiej, gdy społeczeństwo zacznie ten optymizm podzielać, a jeszcze lepiej, gdy ten optymizm znajdzie w faktach uzasadnienie.

Z tego, co p. Grabski w swem expose powiedział, wynikałoby, że główny etap sanacji już jest poza nami, że trzy jej warunki: równowaga budżetowa, utworzenie banku emisyjnego i wycofanie marki zostały już spełnione, albo są na pewnej drodze do realizacji. Istotnie, wedle tego, co p. Grabski mówi, tak wygląda. Twierdzi on, że budżet kwietniowy jest miarodajny dla gospodarki na cały rok, a budżet ten na 119 miljonów złotych wydatków wykazuje 11 miljonów nadwyżki. Łączną sumę 130 miljonów zestawia p. Grabski w ten sposób: podatek majątkowy 13 miljonów, pożyczki 28 miljonów (z tego pierwsza rata pożyczki włoskiej 18 miljonów), resztę dadzą podatki normalne.

Rachunek się zgadza, a nawet — jak p. Grabski twierdzi — jest zbyt różowy, gdyż jest on pewny, że pożyczki nie będą użyte na wydatki bieżące, lecz na inwestycje. Może być tak, może być inaczej — w każdym razie jeżeli się sprawdzi, że kolej obejdzie się bez pomocy skarbu, wojsko zaś dotrzyma zakreślonych mu granic oszczędnościowych, rachunek ma szanse ziszczenia się. Jakim jednak kosztem to się stanie? P. Grabski w wywodach swoich kładzie nacisk na oszczędności, które wedle dotychczasowej metody osiągane są prawie wyłącznie w dziale personalnym, t. j. w redukcji urzędników. Redukuje się na dwie ręce: jedną ręką redukuje p. Moskalewski, drugą kontrola państwa, a rezultatem tych zabiegów jest 29 tysięcy już dokonanych i 30 tysięcy zamierzonych redukcji. Z jakiemi ofiarami indywidualnemi ta część sanacji skarbu jest połączona, nie trzeba chyba mówić.

Rachuby swoje w kierunku zrównoważenia budżetu, jako głównego warunku sanacji, opiera p. Grabski w znacznej mierze na podatku majątkowym. Według — jak p. Grabski twierdzi — skromnych obliczeń, podatek ten ma dać od czerwca do grudnia br. 190 miljonów, zaś podatki bezpośrednie dadzą do końca roku 624 miljonów i w ten sposób minister spodziewa się, że dochody z końcem roku 1924 nietylko pokryją wydatki tych miesięcy, ale dadzą nadwyżkę na pokrycie braków z poprzednich miesięcy, ewentualnie można będzie tą nadwyżką pokryć jakiś wydatek inwestycyjny w początkach 1925 r. Tu już optymizm p. Grabskiego hasa sobie dowoli. Zdaje się, że nikt od niego nie wymaga i to nie należy do jego obowiązków, aby w kwietniu 1924 przepowiadał co do grosza, jak będzie w lutym 1925, a przecież liczy on tak skrupulatnie, że prawie co do grosza wylicza dochody, wydatki, inwestycje i t. d. Co za dużo, to niezdrowo nietylko dla organizmu ludzkiego, ale w większej jeszcze mierze dla finansów państwa.

Najważniejszą i najrealniejszą częścią expose jest to, co p. Grabski mówił o banku emisyjnym, o sposobach zebrania jego kapitału emisyjnego i o wycofaniu marki w związku z działalnością tego banku. Doskonałym objawem żywotności banku emisyjnego jest to, że rozebrano do rąk prywatnych blisko 90 procent kapitału zakładowego, tak, że udział rządu w banku wyniesie tylko około 10 procent. Jeżeli już wbrew praktyce zagranicznej rząd ma mieć udział w kapitale banku, to przynajmniej dobrze, że ten udział będzie stosunkowo mały. A teraz kto wpłacił tych 90 procent kapitału bankowego? Wedle cyfr, podanych przez p. Grabskiego, przemysł wziął 32 procent, banki 10 procent, handel 10 procent, rolnictwo 15 procent, inteligencja (urzędnicy i robotnicy, wojsko) 10 procent. Cyfry to wymowne. Rolnictwo, najbogatszy u nas dział gospodarstwa społecznego, formalnie zbojkotowało akcję zakładania banku emisyjnego, bo rząd nie spełnił wszystkich jego żądań co do wywozu zboża! Słusznie wskazał p. Grabski, że jeżeli się mówi o rolnictwie, trzeba mieć na uwadze rolnictwo wielkie, bo do małego nie można mieć dużych pretensji i właśnie to wielkie rolnictwo okazało się tak „powściągliwem", że aż p. Głąbiński musiał wykrzyknikiem stanąć w jego obronie.

Z dniem 28 kwietnia bank emisyjny zacznie działać, a w maju — czewcu nastąpi reforma walutowa. Wedle zobowiązania na banknotach markowych wydrukowanego, zamiana marki na inną (złotową) walutę nastąpi wedle kursu, który ustalą władze ustawodawcze. Zachodzi pytanie, czy ustalenie to uchwalą Sejm i Senat, czy zadekretuje je rząd na podstawie pełnomocnictw, obowiązujących do końca br. i których przedłużenia, może w ciaśniejszych granicach, rząd będzie się domagał. W każdym razie z ciągłego utrzymywania się franka złotego na wysokości kursowej 1,800.000 marek, można wnioskować, w jakich granicach będzie się obracać wymiana marek na złote.

Kilka uwag poświęcił też p. Grabski sprawom tak aktualnym, jak drożyzna i bezrobocie. Jeżeli p. Grabski podnosi jako pomyślny wynik akcji sanacyjnej, że drożyzna przecież nie wzrosła w tych rozmiarach, jakich się obawiano, to trzeba mu przyznać słuszność. Jak jednak stoi z przyszłością? Rząd, — powiada p. Grabski, — starał się, jako regulator cen, utrzymać ceny zboża na pewnym poziomie i w tym celu poniósł nawet ofiary, bo przez zniżenie podatku węglowego umożliwił potanienie węgla dla rolnictwa. Wprawdzie chleb jest regulatorem cen i trzeba przyznać, że ceny chleba naogół wytrzymały próbę sanacyjną, jednakowoż nie można tego powiedzieć o artykułach przemysłowych. Taksamo conajmniej nieścisłe są dane co do bezrobocia i co do twierdzenia, że sanacja nie odbywa się kosztem robotników. Faktem jest, że epoka spokoju w przemyśle minęła, zaczyna się serja nowych walk, spowodowanych żądzą przemysłu przerzucenia kosztów sanacji na robotników. Obniżenie płac, zmniejszenie ilości dni pracy, pchanie do strajku — wszystko to są ciężary, które przerzucono na robotników i oni też, ponosząc te ciężary, w wielkiej mierze przyczynili się do tego, że p. Grabski może dziś z dumą mówić, iż początek sanacji się powiódł, a dalszy jej przebieg zapowiada się pomyślnie.

Strajk górników rozszerza się
Także metalowcy na Górnym Śląsku zastrajkują

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 kwietnia.

Wbrew informacjom PAT-a (podajemy je niżej dla ścisłości) strajk w zagłębiach dąbrowskiem i chrzanowskiem objął **wszystkie kopalnie**, z wyjątkiem małych. Na Górnym Śląsku strajk objął **80 procent kopalń**. W najbliższych dniach przystępują do strajku metalowcy.

Jutro odbędzie się w Katowicach konferencja rad zagłębiowych, na której będzie omawiany dalszy sposób akcji oraz zarządzenia przeciw prowokacyjnemu zachowaniu się policji. Duch wśród strajkujących **najlepszy**.

(PAT). **Katowice, 2 kwietnia.**

Położenie strajkowe przedstawia się w dniu dzisiejszym na ogół lepiej (?). Podczas gdy wczoraj strajkowało około 31 procent robotników, dzisiaj liczba ta zmniejszyła się do 20 procent. Strajkujący jednakże prowadzą bardzo silną agitację za strajkiem.

(PAT). **Warszawa, 2 kwietnia.**

Strajk na Górnym Śląsku zmniejsza się (?). W poniedziałek 31 marca rano strajkowało 17 procent robotników, wieczorem 30 procent, dnia 1 kwietnia rano 24 procent, po południu 11 procent, dzisiaj w dniu 2 kwietnia kilka procent (?) robotników nie pracuje. Strajk objął wyłącznie robotników pracujących pod ziemią. Na powierzchni pracują prawie wszyscy robotnicy. **Natomiast strajk w zagłębiu dąbrowskiem objął wszystkie kopalnie z wyjątkiem małych.**

—ooo—

Mniejszości narodowe

Sprawa mniejszości narodowych należy do najważniejszych w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nie potrzeba tego nawet tłómaczyć — tak jest to jasne i widoczne. Nie jest to pogląd, lecz fakt.

Ustawicznie — w prasie i Sejmie — partja nasza zwracała uwagę na fatalne skutki, wynikające z zaniedbania, zabagnienia, nieuregulowania tej sprawy. Jeszcze mocniej podkreślaliśmy, że prowadzenie polityki hakatystycznej na Kresach, że ucisk polityczny i kulturalno-narodowy stanowią groźne niebezpieczeństwo dla bytu i rozwoju Rzeczypospolitej. Wołaliśmy o równouprawnienie obywatelskie, o wprowadzenie w życie rękojmi konstytucyjnych, o autonomję dla Galicji Wschodniej, o samorząd dla Wołynia i Białejrusi, o oświatę, o przyzwoitą administrację na Kresach, o zaniechanie szykan, samowoli i nadużyć wszelkiego rodzaju.

Ale sejm, rząd i władze wszelkiego rodzaju nic nie czyniły, aby naprawić stosunki. Jeżeli usiłowano coś w tej dziedzinie zrobić, uczynić choćby nieśmiały krok ku lepszemu, to reakcja nacjonalistyczna podnosiła wrzask szalony i stosowała znany dobrze „teror nierozumu", aby przeszkodzić naprawie. I udało jej się to tak świetnie, że wszystko na Kresach szło ku gorszemu, że stosunki zaogniały się coraz bardziej, że niechęć do państwowości polskiej wzrosła tam w sposób wysoce niepokojący. Nacjonalizm ma drapieżny apetyt i krótki wzrok: jedno i drugie dla Państwa, a szczególnie dla Państwa Polskiego, walczącego z tylu trudnościami jest niesłychanie niebezpieczne.

Nawet dla potężnych mocarstw zaborczych, jak Niemcy i Rosja, ich polityka „kresowa" w ostatecznym wyniku okazała się fatalna. Cóż dopiero mówić o Polsce z jej położeniem geograficznem i młodą, tylu mającą wrogów państwowością!

Stan rzeczy na Kresach zarówno ze stanowiska polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej budzić musi najpoważniejsze obawy. Polityka kresowa musi się zmienić — pod groźbą najcięższych doświadczeń dla Rzeczypospolitej.

P. Wł. Grabski, obejmując ster rządów, oświadczył, że wobec sanacji skarbu nie chce dotykać kwestji „spornych i drażliwych", a więc przedewszystkiem — sprawy mniejszości narodowych. Wskazywaliśmy wówczas, jak ciężkim, jak fatalnym jest to błędem. Nasza polityka zagraniczna najściślej jest ze sprawą mniejszości związana. Położenie mniejszości najwięcej zagranicą budzi niechęci i uprzedzeń do Polski, najwięcej obaw wojny — a te niechęci, uprzedzenia i obawy przenosi się na wszystkie nasze sprawy, choćbyśmy w nich postokroć mieli słuszność. A urzędowa polityka polska nie umie znaleźć wyjścia z tego zaczarowanego koła. W naszem położeniu nawet dobra, umiejętna i zręczna dyplomacja miałaby trudności nielada. A cóż dopiero, gdy rząd upiera się przy tem, aby mieć dyplomację nad wyraz nieudolną, niedbałą i niezręczną! Oświadczenie, że się nie będzie dotykało sprawy mniejszości narodowych stanowi zgóry o klęskach naszej polityki zagranicznej. Rząd p. Sikorskiego, po świetnem zwycięstwie w sprawie uznania naszych granic wschodnich, popełnił wielkie błędy w stosunku do mniejszości narodowych. Rząd chjeno-piasta stosował politykę wyraźnie hakatystyczną. A rząd p. Grabskiego ogłosił, że niech sobie rzeczy idą jak chcą — on ich nie dotyka, bo zajęty jest czem innem — sanacją skarbu. No i rzeczy idą jak chcą — w najgorszym kierunku.

W dyskusji nad ekspose p. Zamojskiego w sejmowej Komisji spraw zagranicznych — socjalista ukraiński tow. Wasyńczuk wygłosił znakomite przemówienie, w którem wskazał, między innemi, jak zręcznie Sowiety poczynają sobie na Ukrainie, jak „ukrainizują" tam swoje rządy i do jakiego stopnia widoczne jest, że tą „ukrainizacją" chcą pobić politykę polską. To samo mniej więcej powiedzieć można o Białorusi. Nie ulega wątpliwości, że Sowiety chcą sprawy te wyzyskać jaknajobficiej w dziedzinie polityki zagranicznej dla najzłośliwszego zaszkodzenia państwu polskiemu.

A jakież my to uderzenie odparujemy? Co u nas się czyni, aby kresy wschodnie związać moralnie z Państwem polskiem? Aby państwowość polską oprzeć tam na całej różnonarodowej ludności? Aby tę ludność mieć za sobą, zapewniając jej prawa i korzyści z należenia do państwa polskiego?

Wiemy, nie jest to zadanie łatwe. Ale u nas wszystko się robi, aby uczynić je coraz trudniejszem. Polska polityka reakcyjna rozwija, zaostrza i uzbraja nacjonalizm mniejszości narodowych. Zamiast prowadzić do tego, aby przychylnie dla Państwa polskiego usposobieni Ukraińcy wołyńscy wpływali na załagodzenie nieprzejednanych nastrojów w Galicji Wschodniej — ta mądra polityka sprawiła, że nastroje takie coraz więcej zdobywają gruntu na Wołyniu.

Trzebaż nareszcie zrozumieć niebezpieczeństwo! Czy koniecznie rząd chce się doczekać, że Rosja Sowiecka, jak grozi, wystąpi ze swą wrogą interwencją na forum międzynarodowem? Że sprawą tą zajmie się Liga narodów? Że mocarstwa przypomną nam zobowiązania, które, przy ustalaniu granic wschodnich, zaciągnęliśmy w sprawie Galicji Wschodniej?

Spraw tych pierwszorzędnego znaczenia nie można dłużej odkładać, nie można zaniedbywać, nie można zabagniać. Rząd musi wystąpić z inicjatywą w zagadnieniu „spornem i drażliwem" i przystąpić niezwłocznie do sanacji stosunków kresowych w duchu demokratycznym. Lecz niech rząd nie myśli, że pozorami, drobnemi robótkami, papierowemi urzędami coś da się w tej sprawie zrobić! Trzeba zmienić system!

KAROL NACHER

We Lwowie zmarł 23 marca tow. Karol Nacher, postać znana w ruchu socjalistycznym od lat 40.

Urodzony w Rzeszowie 14 sierpnia 1860, po ukończeniu tamże gimnazjum przybył do Lwowa na uniwersytet, gdzie studjował historję. Już jako student uniwersytetu przejął się ideą socjalizmu i należał do owego grona socjalistów lwowskich, które skupiało się około śp. Bolesława Czerwieńskiego, Antoniego Mańkowskiego i Józefa Danilука. Bliższe węzły przyjaźni zespoliły go z tow. Juljanem Obirkiem, obecnym wiceprezydentem m. Lwowa, śp. Kazimierzem Gorzyckim i Józefem Hudecem, którzy wraz z tow. Ignacym Daszyńskim, Hermanem Diamandem itd. należeli w r. 1890 do grona założycieli galicyjskiej partji socjalno-demokratycznej. W partji tej znalazła ruchliwa natura Karola Nachera obszerne pole działania. Postać charakterystyczna, niskiego wzrostu, ale silnej budowy ciała, o kruczych niegdyś, później siwych włosach, zdobył sobie Nacher wśród robotników lwowskich dużą popularność, służąc partji słowem i piórem. Obdarzony niepospolicie silnym i donośnym głosem basowym, przemawiał on niemal na każdem zgromadzeniu pod gołem niebem i kierował demonstracjami. Do pierwszych pism partyjnych lwowskich „Robotnika" i „Siły" i do pierwszych kalendarzy Robotniczych pisał on niezliczone artykuły i wiersze. Partyjne pismo satyryczne „Bocian", które przez jakiś czas wychodziło we Lwowie, zapisywał prawie całe. Talent poetycki jego był niewielki, ale znamionowała go ogromna łatwość rymowania. Wraz ze swoim przyjacielem tow. Filipem Besenem położył Karol Nacher wielkie zasługi około założenia i rozwoju organizacji handlowców i urzędników prywatnych we Lwowie, oraz skrócenia czasu pracy w handlu. W dziedzinie związków zawodowych odegrał Nacher dużą rolę. Był on pierwszym sekretarzem komisji związków zawodowych Galicji Wschodniej i położył znaczne zasługi zwłaszcza około organizacyj zawodowych kolejarzy i kelnerów.

Od r. 1897 był urzędnikiem, później sekretarzem lwowskiej Kasy chorych i wyspecjalizował się w dziedzinie ubezpieczenia społecznego, którego stał się niepospolitym znawcą. Nadto pracował w zarządzie Zakładu pensyjnego i był prezesem Związku urzędników prywatnych i ubezpieczeniowych.

Od roku 1919 bierze wybitny udział w pracach nad polskiem ustawodawstwem, zapraszany przez ministerstwo pracy i opieki społ., a równocześnie organizuje Związek Kas chorych, którego też zostaje duszą i dyrektorem. W lwowskim socjalistycznym „Dzienniku Ludowym" redagował tygodniowy dodatek „Ochrona pracy", poświęcony ubezpieczeniu społecznemu i reformom socjalnym. Mimo silnie nadszarpanego już zdrowia odbudowuje zniszczone wojną kasy i w tej pracy, niemal przy biórku zaskoczyła go śmierć. Zmarł przeżywszy lat 63.

Pogrzeb Karola Nachera odbył się 25 marca popołudniu. Około trumny zgromadziły się tłumy aby pożegnać zasłużonego społecznika.

Imieniem Związku Kas chorych i Kasy chorych m. Lwowa, żegnał go prezes Bolesław Lewicki, imieniem partji, w której szeregach spędził zmarły najpiękniejsze lata swego pracowitego życia, przemawiał tow. poseł Hausner, tow. Andreasik mówił z ramienia związków zawodowych. Przemawiali jeszcze reprezentanci urzędników prywatnych, ubezpieczeniowych itd.

Cześć jego pamięci!

UWAGI

—o—

Nie będzie już walki z drożyzną

Rada ministrów i wybrany z jej łona komitet ekonomiczny postanowiły likwidację nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną, a sprawowane przez niego czynności przekazać państwowej Radzie spożywców. Uchwała ta jest właściwie tylko formalnością, gdyż nadzwyczajny komisarjat od stycznia, od ustąpienia p. Bajdy, faktycznie już nie istnieje, nie mówiąc już o tem, że i porzednio nikt o działalności komisarjatu nie słyszał. To też skutki tej nieczynności objawiły się w małym a ciągłym wzroście drożyzny, będącym raczej wynikiem samowoli aniżeli faktycznej zmiany stosunków. W każdym jednak razie istniał formalny hamulec, który niejednego odstraszał od zbyt pochopnego śrubowania cen. Teraz komisarjat znika, a jego miejsce ma zająć Rada spożywców. Co to jest? Przedewszystkiem nie jest to żadna władza, która miałaby egzekutywę. Jest to ciało na- czy doradcze, ot — piąte koło u wozu, zwoływane wedle widzimisię panów z ministerstwa spraw wewnętrznych, mające w najlepszym razie jakiś głos doradczy bez możności powzięcia stanowczej decyzji. Rozumie się, że takie ciało nie nadaje się zupełnie do walki z drożyzną i niewątpliwie uchyli się też od tego wątpliwego zaszczytu.

Zatem — droga otwarta. Wolno teraz paskarzom miejskim, bo wiejskim wolno już od lipca 1922 r. — ustanawiać ceny, jakie im się żywnie podoba i niema władzy, któraby im patrzała na palce. A może władza przemysłowa np. magistrat krakowski zajął się teraz kontrolą cen? No, no...

Korupcja za korupcją

—o—

Na temat korupcyjnej gospodarki w Czechach pisze frysztacki „Robotnik Śląski":

„To, co stołeczne pisma codzienne donoszą o nowych aferach korupcyjnych w różnych urzędach i ministerstwach — przechodzi już poprostu granice normalnych pojęć. Najpierw był to Praszek ze swoim spirytusem, potem znowu benzyna w ministerstwie wojny, potem maszyny do pisania w temże ministerstwie, potem afera w Ołomuńcu, potem znowu w Koszycach... Obecnie do tej litanji afer dochodzi ich jeszcze kilka. Oto odkryto w ministerstwie obrony narodowej znowu aferę: mianowicie ministerstwo to kazało zakupić konie wyścigowe w Berlinie za pół miljona koron czeskich. Konie te były przeznaczone dla Olimpjady w Paryżu. Poza tem nakazało ministerstwo zakupić 1000 koni w Jugosławji. Wszystkie te zakupy zagraniczne były niepotrzebne, gdyż Słowaczyzna posiada piękne rasowe konie w wielkich ilościach. Są to wydatki niepotrzebne i niewiadomo po co wyrzuca się te pieniądze dla zakupów zagranicznych. Radca ministerjalny Lieman zakupywał na własną rękę olbrzymie ilości materjałów technicznych i oddawał protekcyjnie dostawy różnym firmom, które dostarczały złe i drogie towary. Aresztowano także radcę inż. Czernego z ministerstwa poczt za to, że brał łapówki od dostawców. W Nawyższej Izbie Kontroli państwa wykryto, że naczelnik tejże Izby dr. Kerner jeździ sobie po całym świecie, aby „badać" (?) urządzenia oszczędnościowe i kontrolne zagranicą. Kosztuje to setki tysięcy koron rocznie. I tak dalej, i tak dalej...

Całe litanje tych afer korupcyjnych możnaby wypisać i niema poprostu dnia, ażeby pisma wszystkich narodowości i kierunków nie przynosiły jakichś nowych wiadomości

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Sprawa Hammerlinga

W swoim czasie prasa podała — rozesłany przez Pata — wyrok Sądu marszałkowskiego Senatu w sprawie Hammerlinga. Uzasadnienia jednak wyroku nie podano do wiadomości publicznej. Wobec tego, że sprawa Hammerlinga znowu stanęła na porządku dziennym z powodu podniesienia jej przez władzę prokuratorską Stanów Zjedn. — podajemy tu uzasadnienie wyroku w całości. Jest ono bardzo ciekawe.

* * *

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Sądu Honorowego Marszałkowskiego Senatu Rzeczypospolitej z dnia 9 — 21 grudnia 1923 roku.

Sąd Honorowy Marszałkowski w składzie:

Superarbiter. senator St. Nowodworski.

Arbitrzy: senatorowie A. Banaszek, B. Bielawski, przy udziale zastępcy interesu publicznego, senatora St. Kopcińskiego, rozpoznawał sprawę zarzutów przeciw senatorowi Ludwikowi Hammerlingowi.

W notatce, umieszczonej w Nr. 81 dziennika krakowskiego „Naprzód“ z dnia 1 kwietnia 1923 roku, senatorowi Hammerlingowi zarzucono, że stojąc od roku 1909 na czele zorganizowanego przezeń syndykatu prasy obcojęzycznej w Ameryce, umieszczał w pismach artykuły-reklamy w duchu antyprohibicyjnym, następnie zaś zrobił swoje biuro środowiskiem agitacji pro-niemieckiej, za co Rząd Stanów Zjednoczonych miał go skazać na utratę obywatelstwa amerykańskiego, wysoką grzywnę i banicję ze Stanów Zjednoczonych.

Na skutek tego artykułu, sen. Hammerling zwrócił się w dniu 5 kwietnia do Marszałka Senatu o przekazanie sprawy właściwej komisji i danie mu możności wykazania, że informacje podane w prasie nie odpowiadają rzeczywistości.

Marszałek Senatu, zgodnie z art. 86 Regulaminu, przekazał sprawę Sądowi Honorowemu, mianując jednocześnie sen. St. Kopcińskiego zastępcą interesu publicznego, zaś sen. B. Bielawskiego arbitrem, następnie — na skutek zrzeczenia się przez sen. Hammerlinga przysługującego mu prawa mianowania drugiego arbitra — sen. A. Banaszka drugim artbitrem. Na superarbitra powołany został, w drodze 91 art. Regulaminu sen. St. Nowodworski. Ostateczne ukonstytuowanie się Sądu oraz pierwsza rozprąwa odbyły się w dniu 20 kwietnia 1923 roku, przyczem na wniosek zastępcy interesu publicznego, udzielono mu 3-miesięcznego terminu na zebranie dowodów i postawienie konkretnych wniosków.

Wnioski te zostały złożone pierwotnie ustnie w dniu 24 października, następnie zaś w zmodyfikowanej ostatecznie sprecyzowanej formie, na piśmie w dniu 14 listopada 1923 roku.

Zarzuty te, tak, jak zostały ostatecznie ujęte w tym ostatnim piśmie sprowadzają się do następujących twierdzeń:

1. Przy staraniach o uzyskanie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, sen. Hammerling fałszywie zeznał, podając, jako miejsce swego urodzenia Honolulu na wyspach Hawajskich zamiast Dorochowa w Małopolsce, jako datę urodzenia rok 1874, zamiast 1870; podpisał zeznanie, że przybył ostatni raz do Ameryki 20 maja 1895 r., a więc mieszkał tam stale 5 lat, podczas gdy przybył 1898 roku, naturalizował się zaś w 1901 r., że opuścił wyspy Hawajskie, nie mając 18 lat, gdy w rzeczywistości miał lat 28.

2. Wstępując w związki małżeńskie w Ameryce, p. Hammerling podpisał ponownie fałszywe zeznania co do swojego wieku i miejsca urodzenia oraz złożył fałszywe zeznania, że dotąd nie wstępował w związki małżeńskie i nie rozwodził się.

3. Stanowisko p. Hammerlinga w sprawie propagandy przeciw dostarczaniu przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej broni aljantom, która okazała się propagandą, mającą swe źródła w ambasadzie niemieckiej, budzi poważne podejrzenia.

4. Sen. Hammerling, stojąc na czele syndykatu prasy obcojęzycznej, pismom polskim płacił bardzo mało za ogłoszenia, a pobierał opłaty od amerykanów podług ogólnych zwyczajów.

5. Sen. Hammerling prowadził w pismach agitację antyprohibicyjną.

6. Sen. Hemmerling nie miał ustalonego stanowiska co do swej narodowości i podawał się raz za „pół-polaka, pół-czecha“, raz za „austrjaka“, mówił o „zniechęceniu do tego, skąd przybył“.

7. Nie jest wyjaśnione czy Senat Stanów Zjednoczonych, po przeprowadzeniu badań przez Komisję Prawniczą, wydał jaką opinję i czy badania te spowodowały dla sen. Hammerlinga konsekwencje i jakie mianowicie. Krążą pogłoski. że sen. amerykański King w rozmowie z ambasadorem Gibsonem dał wyraz ujemnej opinji o sen. Hammerlingu, oraz, że ambasador Gibson zwracał się do Ministra S. Z. z dwiema depeszami, z których w jednej odradzał, ażeby sen. Hammerling towarzyszył Ministrowi Skarbu w podróży, w drugiej zaś w imieniu Departamentu Stanu w Waszyngtonie cofnął wizę, udzieloną p. Hammerlingowi.

Na stwierdzenie zarzutów powyższych zastępca oskarżenia senator dr Kopciński złożył wnioski na piśmie w dniu 28 listopada, składając jednocześnie broszurę w języku angielskim, wydaną w roku 1919 w Nowym Jorku pod tytułem: „A menace to Americanization“ przez niejakiego Zotti'ego, wnosił o przesłuchanie w charakterze świadków wiceministra Spraw Zagranicznych M. Seydy, na stwierdzenie zarzutu 7-go, oraz sen. Nowickiego i posłów Fiderkiewicza i Zygmunta Piotrowskiego dla wyjaśnienia trybu naturalizacji w Stanach Zjednoczonych, następnie zaś wniósł o wystosowanie zapytania do odpowiednich władz w Ameryce, czy badania Komisji Senatu Stanów Zjednoczonych spowodowały dla sen. Hammerlinga konsekwencje i jakie mianowicie; przy rozprawie dnia 6 grudnia sen. Kopciński zrzekł się św. Nowickiego.

Na zarzuty te sen. Hammerling złożył odpowiedź na piśmie w dniu 28 listopada, składając jednocześnie tom protokułów Komisji Senatu Stanów Zjednoczonych z roku 1918 pod tytułem: „Breving and liquor interests and German propaganda — Heatings before a subcomittee on the Committee judiciaty United States Senate sixty fifth congress secondsession pursuant to S Res, vol. I“, z których wyjątki stanowi główną treść książki Zotti'ego, dwa tomy pisma syndykatu Prasy Obcojęzycznej „The American Leader“ oraz 94 dowody w językach polskim i angielskim, z tłumaczeniami zalegalizowanemi przez tłumaczy przysięgłych. Jednocześnie, zarówno w piśmie na imię Marszałka Senatu z dnia 14 kwietnia 1923 roku, jak i w odpowiedzi z dnia 28 listopada sen. Hammerling prosił o zbadanie całej jego przeszłości i o orzeczenie, czy jest godzien spełniać nadal na równi z innymi obowiązek obywatelski.

Zastępca interesu publicznego, po zapoznaniu się z wyjaśnieniami sen. Hammerlinga i złożonemi przezeń dowodami, w dniu 6 grudnia 1923 r., cofnął część zarzutów, wyłuszczonych w piśmie z dnia 14 listopada 1923 r., a mianowicie: a) zarzut fałszywego zeznania co do pierwszego związku małżeńskiego przy zawarciu małżeństwa w 1915 r. (część zarzutu II-go); b) zarzut propagandy antiprohibicyjnej, — jako nie obciążający sen. Hammerlinga (zarzut V-ty; c) zarzut nieokreślonego stosunku do narodowości i pochodzenia ze względu na to, że kwestję tę traktował p. Kopciński jako ogólną charakterystykę osoby p. Hammerlinga, a nie jako specjalny zarzut (zarzut VI-ty). Pozostałe zarzuty sen. Kopciński popierał, zaznaczając, że jakkolwiek uznaje okoliczności, łagodzące fakt fałszywych zeznań przy przyjęciu obywatelstwa amerykańskiego, jednak okoliczności te nie mogą w zupełności usprawiedliwić sen. Hammerlinga; również przyznał sen. Kopciński, że ta okoliczność, iż propaganda pro-niemiecka prowadzona była w r. 1915 przed przystąpieniem Ameryki do wojny, znaczenie zarzutu 3-go znacznie osłabia.

Sąd honorowy, po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniach w dniu 20 kwietnia, 24 października, 15 listopada, 6-go, 8-go i 9 grudnia, po zbadaniu złożonych przez strony dowodów, przy udziale senatora Szebekówny, zaproszonej w charakterze tłumacza, po przesłuchaniu świadków. M. Seydy, wiceministra spraw zagranicznych, Koźmińskiego, dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych, St. Przeździeckiego, dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych i Mich. Kwapiszewskiego, kierownika oddziału amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych po zbadaniu dossier min. spraw zagran. w sprawie sen. Hammerlinga, oraz po wysłuchaniu wyjaśnień stron, przyszedł do stwierdzeń następujących:

Sąd honrowy uważa za konieczne przedewszystkiem ustalić zakres, w jakim sprawa niniejsza podlega jego rozpoznaniu.

W tym przedmiocie Sąd honorowy nie może uwzględnić wniosków sen. Hammerlinga i wdawać się w ocenę całokształtu jego działalności życiowej, prowadzonej na obu półkulach, **nie jest też sąd honorowy uprawniony do decydowania, czy sen. Hammerling godzien jest spełniać obowiązek poselski,** albowiem regulamin uprawnień tych sądowi honorowemu nie nadaje.

Będąc w myśl 86 art. regulaminu powołanym do rozpatrywania spraw, w których cześć senatora została zakwestjonowana, Sąd Honorowy ma prawo i obowiązek wyłącznie zbadać i stwierdzić bądź odrzucić czyny, zarzucone senatorowi, względnie ocenić te czyny ze stanowiska czci senatora.

Z tej zasady wychodząc, Sąd Honorowy przystępuje do kolejnego zbadania zarzutów, skierowanych przeciw sen. Hammerlingowi, w tym zakresie, w jakim ostatecznie przez zastępcę interesu publicznego sformułowane zostały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

—o—

ZNOWU POLSKA PRZED LIGĄ NARODÓW

Dnia 10 bm. zbiera się w Paryżu komisja Ligi narodów dla rozpatrzenia sprawy kolonistów niemieckich w Polsce.

—ooo—

KAMPANJA WYBORCZA WE FRANCJI

Rząd uchwalił zaproponować parlamentowi, aby zakończył swój okres legislatywny w sobotę 12 kwietnia. W takim razie kampanja wyborcza zaczęłaby się dnia 13 kwietnia w niedzielę.

—ooo—

ZERWANIE KONFERENCJI ROSYJSKO-RUMUŃSKIEJ?

„Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy, że oczekują tam zerwania konferencji rosyjsko-rumuńskiej, odbywającej się w Wiedniu, na wypadek, jeżeli Rumunja odrzuci żądanie delegacji rosyjskiej co do plebiscytu w Besarabji. Rosja nie zgodziłaby się także na nadzorowanie takiego plebiscytu przez Ligę narodów.

Przegląd społeczny

—o—

NOWA UMOWA W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, urzędującej na podstawie art. 10 umowy zbiorowej zawartej w dniu 19 listopada 1922 r., i protokołu dodatkowego komisji z dnia 16 listopada 1923 r. we Lwowie skonstatowano na podstawie uzgodnionego obliczenia, wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od drugiego tygodnia listopada 1923 do 28 marca br. o 754.655 proc., a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 513.677 proc.

Ponieważ 75 procent poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 procent poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 694.41 procent. Wzrost drożyzny w stosunku do poprzedniego obliczenia wynosi 1.36 proc. Zatem pobory robotników naftowych za drugą połowę marca 1924 ustala się:

Borysław: I. kat. 8,214.000. II. kat. 6,419.000. III. kat. 4,417.000. IV. kat. 2,566.000.

Krosno. I. kat. 7,960.000. II. kat. 6.157.000. III. kat. 4,147.000. IV. 2,340.000.

Bitków: I. kat. 7,960.000. II. kat. 6,157.000. III. kat. 3,694.000. IV. 2.304.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich Zagłębi: I. kat. 17,962.000 mk. II. kat. 10,722.000. III. kat. 10,264.000 mk. IV. kat. 3,853.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 842.000 mk. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 556.000 mk. na dniówkę.

Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Relutum walutowe: Wysokość relutum węglowego ustala się dla Zagłębia Borysław 8,750.000 mk., Krosno i Dziedzice 7,000.000 mk., Bitków 750 tysięcy mk. za 100 kg.

Relutum za naftę ustala się na 500 tys. mk. za 1 litr.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 kwietnia.

Najnowsza „bomba"

Były i w Krakowie i w Warszawie bomby, które bądź wyrządziły szkody materjalne, bądź zakończyły się nawet tragiczniej — krwawemi ofiarami (bomba w Uniwersytecie warszawskim, zamach na Okręgowy komitet robotniczy w Warszawie, gdzie bomba zabiła dozorcę domu).

Były i bomby, któreby można nazwać biernemi, jak np. w lokalu endeckiej „Gazety Porannej" (Dwugroszówka), gdzie właśnie szczęśliwy los sprawił, że bomba wcale „nie przyszła do głosu", bo została przez personal redakcyjny natychmiast „zdemaskowana" i unieszkodliwiona... Gdy „Goniec" wczorajszy doniósł, iż los ochronił i jego lokal od skutków groźnego zamachu bombą — można było pomyśleć: endecja cieszy się jednak szczególną łaską nieba, że przy tej barbarzyńskiej, zdradliwej wymianie bomb — nie miewa odszkodowanych...

Tymczasem z „Gońcem" stała się rzecz inna. Pisemko o charakterze brukowym miało przygodę osobliwą: nie bombę „bierną", lecz bombę, składającą się z kilku kamieni brukowych, obsypanych piaskiem i... fusami z kawy. Gdyby nie kamienie i piasek, możnaby tę bombę nazwać... kawową.

Pod olbrzymim tytułem o literach, zapożyczonych z druku afiszowego, a nie dziennikarskiego, wołała redakcja, że po napadzie „dwóch bandytów z obozu p. Piłsudskiego" — oto nowy zamach!

„Opinja publiczna — czcionkami t. zw. kamiennemi — podkreślał to „Goniec" — żąda od władz, energicznego śledztwa i wyjaśnienia, w jakim związku pozostaje akcja przeciw naszemu pismu. Dalsze bowiem tolerowanie podobnych łajdactw byłoby wyrazem skończonej apatji tak władz, jak i całego społeczeństwa".

Nie żądajmy, ażeby w chwili takiego wzburzenia redakcja zachowywała jakąś logikę. Nie dziwmy się, że przypisuje opinji publicznej energiczne żądanie pod adresem władz i zarazem kwalifikuje mianem „skończonej apatji", gdyby władze i... społeczeństwo zachowały się biernie. (Opinja publiczna istniałaby zatem w oderwaniu od społeczeństwa).

Po napisaniu tego apelu do władz redakcja organu p. Kucharskiego, zapewne, układała już w myśli, jaką cyfrą wyrazi mnogość depesz, które z całego kraju napłynęły z wyrazami hołdu i entuzjazmu dla rycerzy bez strachu i skazy, którzy niezłomnie pełnią na zagrożonym posterunku swoją podziw budzącą służbę.

Ale jakże takim kremem teraz garnirować fusy z kawy; jakże uderzać w „tam-tamy" reklamowe z racji... primaaprilisowego żartu.

Przebyć wstrząs strachu — i nie być w stanie następnie zaprodukować się w roli aklamowanych bohaterów — to fatalność! Ale prima aprilis tak igra czasem z ludźmi.

A jakby w innych warunkach wyglądał rysunek groźnej bomby na naczelnem miejscu w „Gońcu"?

KOMUNIKAT POLICYJNY

„Dnia 1 bm. o godz. 21.15 zawiadomiono III komisarjat PP o podłożeniu na klatce schodowej redakcji „Gońca" bomby. Po ugaszeniu lontu, sprowadzono rzeczoznawcę, który orzekł, że podłożona puszka nie zawiera materjałów wybuchowych, a lont nie nadaje się do eksplozji, wobec czego okazuje się z tego, że urządził sobie ktoś żart „prima aprilisowy". Niezależnie od tego, prowadzi się dochodzenia, ponieważ puszka zawinięta w plik papierów i długi łatwopalny lont, mogła spowodować pożar, gdyby zajście miało miejsce późną porą nocną, a nikt z lokatorów tego nie zauważył". Podajemy ten komunikat ze wszystkiemi jego błędami, tak, jak go nadesłała policja.

—ooo—

O dach nad głową dla akademika

Powszechna po wojnie nędza mieszkaniowa szczególnie dotkliwie uczuć się daje młodzieży akademickiej, przybywającej na studja do naszego grodu. Dla zaspokojenia tej najpilniejszej potrzeby szerokich mas młodzieży, kształcącej się w wyższych uczelniach krakowskich, toczy się od dłuższego czasu akcja, mająca na celu budowę drugiego Domu akademickiego, oraz przeznaczenia na osobno akcje przez różne grupy dla stworzenia osobnych domów dla medyków, dla rolników, dla górników i dla słuchaczek. Najogólniejszy z tych wszystkich celów: cel budowy II. Domu akadem. zbliża się obecnie do urzeczywistnienia. Nie miał wprawdzie całkowitego powodzenia „tydzień akademicki", urządzony na ten cel w jesieni, mimo to sumy zebrane przez komitet „tygodnia akademickiego" i oddane do dyspozycji Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jag. głównie dzięki ofiarności prowincji, okazały się dostatecznie znaczne, by pozwolić Tow. już w roku bieżącym przystąpić do budowy Domu na gruncie uzyskanym od gminy miasta Krakowa drogą najmu na prawach budowy. Taksamo prowadzona od kilku lat akcja na rzecz budowy Domu medyków w Krakowie dała rezultaty tak pokaźne, że Tow. bratniej pomocy medyków również w roku bieżącym o rozpoczęciu budowy myśleć może. Urzeczywistnienie obu projektów jest sprawą tem śpieszniejszą, że z końcem bieżącego roku szkolnego 200 akademików krakowskich nieodwołalnie traci ten przytułek, który dzięki gościnności władzy wojskowej czasowo uzyskali w koszarach przy ul. Rajskiej. Do najpilniejszych potrzeb akademickich przybywa oprócz budowy obu Domów jeszcze nieodzowna konieczność bezzwłocznej dobudowy piętra na istniejącym Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich dla doraźnego pomieszczenia choćby części akademików, którzy z koszar przy ul. Rajskiej będą wysiedlani.

Jest rzeczą żywotną dla egzystencji szerokich rzesz akademickich, by wszystkie te projekty budowlane w najbliższym czasie poczęły się urzeczywistniać. Prócz zebranych już funduszów młodzież akademicka oddaje na usługi sprawy swą pracę fizyczną przy budowie. Konieczny jednak jest zarazem apel o wzmożoną ofiarność do starszego społeczeństwa. Mimo ciężkich ofiar właśnie w chwili obecnej dla naprawy skarbu od społeczeństwa wymaganych, te osobistości, którym dobro młodzieży akademickiej najbardziej leży na sercu, postanowiły ze względu na nagłość i doniosłość sprawy bez odwłoki z tym apelem wystąpić. Na zebraniu odbytem w sali senackiej Uniw. Jag. dnia 31 marca, na zaproszenie J. M. rektora Łosia zgromadzili się przedstawiciele głównych instytucyj oraz organizacyj społecznych Krakowa i trzech sąsiednich województw i zorganizowali się w komitet obywatelski dla spraw budowy domów akademickich w Krakowie. Protektorat nad komitetem objął książę biskup krakowski, przewodniczącym komitetu został wybrany rektor prof. Łoś, zastępcami przewodniczącego kuratorowie obu wchodzących w grę głównych organizacyj samopomocy akademickiej, tj. kurator tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jag prof. Roman Dyboski i kurator tow. bratniej pomocy medyków prof. Lenartowicz. Komitet wyłonił grono ściślejsze dla bezpośredniego prowadzenia spraw bieżących, zaś uchwałą plenarnego zebrania postanowił zwrócić się do społeczeństwa z odezwą, wyjaśniającą znaczenie, cele i sposoby przedsięwziętej akcji, — projektowana jest organizacja „tygodnia akademickiego" około Wielkanocy w miastach prowincjonalnych województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, a około Zielonych Świąt w samym Krakowie. Datki na budowę Domów akademickich każdego czasu przyjmuje i skierowuje według przeznaczenia rektorat Uniw. Jag. lub też sam komitet przez pośrednictwo Banku Krajowego (filja krakowska rach. bieżący komitetu budowy drugiego Domu akademickiego).

Echa zajść listopadowych

Jak już donosiliśmy, sędzia śledczy Podobiński podjął ponownie przesłuchiwanie świadków w sprawie zajść z 6 listopada. Wczoraj wezwani zostali do przesłuchania w sądzie okręgowym cywilnym karnym oficerowie z 8 p. ułanów, którzy brali udział w szarży na ul. Dunajewskiego. Również będą przesłuchiwani żołnierze tegoż pułku, oraz batalion asystencyjnego 16 p. p., który został rozbrojony.

W sądzie wojskowym wygotowano już akt oskarżenia przeciw oficerom batalionu asystencyjnego, którzy złożyli broń na placu Szczepańskim. Rozprawa przeciw tym oficerom odbędzie się w pierwszych dniach maja.

Piekarze usiłują podwyższyć ceny pieczywa

Nieobywatelskie ich stanowisko winno spotkać się z protestem komisji cennikowej

Piekarze krakowscy wnieśli wczoraj do magistratu nowy znacznie podwyższony cennik na pieczywo. Piekarze powołują się na zwyżkę cen mąki tutejszej i poznańskiej. Żądania piekarzy nie są uzasadnione, gdyż wczorajszy targ zazanaczył się ogromną zniżką cen zboża, co musi także spowodować wydatne potanienie mąki. Na targ ostatni przybyło bardzo dużo kupców z województwa kieleckiego, oferując w wielkich masach zboża po konkurencyjnych cenach. Również jak się dowiadujemy w magazynach handlarzy zbożem znajduje się wielka ilość tego towaru. Kupcy krakowscy wstrzymywali się od zakupów, czekając na dalszą zniżkę zboża.

Panama z cegłami w PKO

Śledztwo w sprawie panamy z materjałami budowlanymi przy budowie gmachów PKO, zostało przez policję ukończone, a akta w tej sprawie odesłano wczoraj do prokuratury. Śledztwo prowadzone było przez cały czas w IV komisarjacie policji, przy współudziale prokuratora Brasona. Dochodzenia w sprawie tej afery sięgają i poza Kraków, przyczem ujawniono kilka podobno sensacyjnych szczegółów, które będą przedmiotem dalszego rozpatrywania przez sąd. Wszyscy aresztowani zostali odstawieni do więzień sądowych, jedynie Ungeheuer został wypuszczony na wolność.

—ooo—

ZNÓW GŁODÓWKA U ŚW. MICHAŁA. Od dnia wczorajszego — jak się dowiadujemy — rozpoczęła się znów głodówka oskarżonych politycznych w więzieniu św. Michała, jako skutek różnych ograniczeń.

ODCZYT O WITOSIE Wieniawy Długoszowskiego zapowiadany na niedzielę 6 kwietnia zostaje odwołany z powodu odmówienia na odczyt sali Starego Teatru przez prezydjum miasta.

SPRAWA PASZPORTÓW ULGOWYCH. Krakowska dyrekcja policji otrzymała w dniu wczorajszym wykonawcze rozporządzenie ministerjalne dotyczące ulg paszportowych. Zgodnie z kontyngentem paszportów ulgowych przyznanych dla województwa krakowskiego w liczbie 600, na miasto Kraków przypada 8 paszportów ulgowych miesięcznie dla osób wyjeżdżających w celach familijnych, kuracyjnych, oraz na studja. Paszporty te kosztują po 25 franków. Nadto dla Krakowa przydzielono 10 paszportów miesięcznie po 100 franków dla kupców i przemysłowców, którzy otrzymają z województwa zaświadczenie o konieczności wyjazdu w sprawach handlowych. Manipulacja przy udzielaniu ulg, będzie prawdopodobnie w ten sposób przeprowadzona, że miesiąc będzie podzielony na trzy dekady, przyczem na każdą dekadę przypadnie łącznie 6 paszportów ulgowych obu rodzajów. Podania o paszport na wyjazd w sprawach familijnych, względnie kuracyjnych lub naukowych, rozpatrywane będą komisyjnie w dyrekcji policji. Przyjmowanie podań o paszporty ulgowe w Krakowie, rozpocznie się jutro tj. w piątek 4 bm. Prócz objętych kontyngentem paszportów dla kupców po 100 franków, wprowadzone zostają paszporty na wielokrotny wyjazd, ważne na 6 miesięcy w cenie po 500 fr. Ubiegać się o nie mogą bez żadnego ograniczenia kupcy, którzy uzyskają zaświadczenia województwa.

KONFERENCJA PRASOWA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Wczoraj w południe odbyła się w województwie krakowskiem, pod przewodnictwem wicewojewody Warausza, konferencja prasowa z przedstawicielami władz bezpieczeństwa naczeln. Krupińskim, dyr. pol. dr Styczniem, oraz podinsp. Pilchem i nadkom. Maruniakiem, celem omówienia sprawniejszego i wyczerpującego sposobu informowania prasy codziennej o ważniejszych wydarzeniach w mieście. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzienników, zwołana została na skutek interpelacji ze strony sprawozdawców wszystkich pism, którzy uskarżali się, że policja trzyma wyniki dochodzeń w sprawach interesujących ogół ludności w ścisłej tajemnicy, że komunikaty policyjne nadsyłane są w kilka dni po zajściach i nie obejmują całokształtu wypadków, tak, że redakcje muszą czerpać wiadomości ze źródeł postronnych. Wynikiem konferencji była obietnica dania dziennikarzom przez władze unormowania systemu informacji prasy.

PRZEMYSŁOWCY NIE CHCĄ PŁACIĆ ZA PRACOWNIKÓW. Wczoraj rano przybyła do prezydenta Federowicza, delegacja związku przemysłowców, prosząc prezydjum miasta o interwencję wobec zwaloryzowania opłat ubezpieczeniowych przez lwowski zakład pensyjny za ubiegły rok. „Biedni" przemysłowcy nie chcą płacić za ludzi, pracujących na nich.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Zachmurzenie duże, chłodno, miejscami deszcz, zwłaszcza na południu kraju, umiarkowane wiatry półn.-wschodnie.

PORADNIE LEKARSKIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dzięki staraniom kuratora okręg. szkolnego krakowskiego p. Owińskiego, funkcjonują obecnie dla użytku młodzieży średnich zakładów trzy poradnie lekarskie, a to dla chorób wewnętrznych, dentystyczna i okulistyczna. Obecnie kurator Owiński zabiega o utworzenie nowej poradni ortopedycznej. Jest nadzieja, że nowa poradnia będzie otwarta jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego.

PODZIĘKOWANIE. Dnia 28 marca odbyło się bezpłatne przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" celem pożegnania żołnierzy opuszczających szeregi wojska. Za obywatelskie stanowisko i gotowość wspierania władz wojskowych w akcji narodowego i kulturalnego wychowania żołnierza naszego składam prezydjum miasta Krakowa, oraz dyrekcji, artystom i personalowi technicznemu teatru im. Słowackiego najgoretsze podziękowanie. Komendant Obozu warownego Kraków.

WYPOLICZKOWANIE REDAKTORA „GOŃCA KRAKOWSKIEGO". Od DOK Nr. V w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu „Wypoliczkowanie oszczercy endeckiego" zawartego w Nr. 75 „Naprzodu" ze strony DOK V w Krakowie wyjaśnia się, że wspomniany w powyższym artykule p. Leon Bianchi nie jest oficerem czynnej służby lecz kapitanem w rezerwie, a jako niewystępujący w mundurze wojsk. podczas inkryminowanego zajścia kompetencji władz wojskowych nie podlega.

Dowódca Okr. Korp. Nr. V, w z. Dziewanowski, generał.

KONTROLA MLEKA. Z dniem 1 kwietnia rozpoczął obowiązywać w Krakowie regulamin dla handlu mleczywem ogłoszony przez magistrat. Postanowieniami tego regulaminu uregulowano zasady obowiązujące w handlu mlekiem i przetworami mlecznemi na targach, ulicach, w handlu obnośnym oraz w sklepach mleczarskich i sklepikach. Przepisy te wprowadzają między innemi obowiązek znaczenia baniek i naczyń z mleczywem sprzedawanem w sklepach napisami wyraźnie wpadającemi w oko, jakie zawarte jest w nich mleko, ustalając pojęcia „mleka pełnego", czyli „niezbieranego", „mleka zbieranego", „maślanki", „śmietanki kawowej", „śmietanki kremowej", „śmietany kwaśnej". W handlu mleczarskim na targach, ulicach, obnosnym sprzedawane mleko winno być pomieszczone w bańkach z opaską niebieską, biegnącą dookoła naczynia, trwałą, nieusuwalną, jeśli zawarte w nich mleko podawane jest za „mleko zbierane", czyli odtłuszczone. Tym sposobem dają wspomniane przepisy regulamin publiczności możność skontrolowania, czy otrzymuje mleko według zamówienia. Wszelkie mleko zawarte w bańkach nieposiadających opaski niebieskiej uważane będzie za mleko pełne, czyli niezbierane, i w razie stwierdzenia nadużyć odpowidnio traktowane przez organa kontrolne państwowego zakładu badania żywności i magistratu.

DRUGA AUKCJA ARTYSTYCZNA mająca się odbyć we czwartek 3 kwietnia o godz. 5 popoł. w Domu artystów przy placu św. Ducha zapowiada się niezwykle interesująco, sądząc ze zgromadzonego materjału. Atrakcję aukcji stanowić będzie liczna kolekcja prac Jacka Malczewskiego, z różnych epok jego twórczości. Obok portretów z kompozycji zwraca uwagę bardzo piękny warjant „marnotrawnego syna". Z innych firm reprezentowani są Fałat, Mehoffer, Stanisławski, Tetmajer, Hoffman, Pankiewicz i Wyczółkowski. W dziale retrospektywnym uderza niezwykłe, w dramatycznem napięciu przypominające niektóre kompozycje E. Delacroix, studjum konia Piotra Michałowskiego i studja bardzo rzadko spotykanego na aukcjach W. Podkowińskiego. Miłośnicy starej sztuki znajdą płótna szkoły holenderskiej, włoskiej i niemieckiej z kilku ostatnich wieków. Wystawę przedmiotów dopełniają zabytki przemysłu artystycznego głównie z działu tkanin, broni i przedmiotów złotych.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI dla poznania najnowszych urządzeń zakładów graficznych i nowoczesnych technik reprodukcyjnych organizuje wycieczki po zakładach krakowskich. Dziś w czwartek o godz. 6 odbędzie się zwiedzenie drukarni narodowej przy ul. Wolskiej.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II p.) wygłosi w piątek 4 kwietnia o godz. 7 wieczorem, referat p. dr Wilhelm Staronka na temat: „Znaczenie reakcji katalitycznych w przemyśle chemicznym". Goście mile widziani.

PRZEPEŁNIENIE WIĘZIEŃ ŚW. MICHAŁA. W dniu wczorajszym stan aresztantów w gmachu św. Michała przy ul. Senackiej wynosił 1.115 aresztantów, podczas, gdy więzienia zdolne są tylko pomieścić 332 więźniów. Ładne stosunki w więziennictwie krakowskiem.

USIŁOWANA UCIECZKA Z ARESZTÓW POLICYJNYCH. Ostatniej nocy w aresztach „pod Telegrafem" jeden z aresztowanych w związku z aferą budowlaną PKO, a mianowicie Teofil Pindel podkopał się pod kratę w celi więziennej, wykruszając cegły, w których krata była osadzona. Dozorca spostrzegł rano przygotowania Pindla do ucieczki i przeprowadził go do innej celi.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj Sabina Markiel, służąca u Wolfa Wiesena przy ul. Dietlowskiej, w zamiarze samobójczym napiła się większą ilość lyzolu. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym artykule wstępnym w ustępie końcowym błędnie wydrukowano, że endecy **wszczęli** rodzący się konflikt, powinno być — **wyczuli.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Sen nocy letniej", który w bieżącym sezonie osiągnął najwyższą liczbę powtórzeń przy stale towarzyszącym mu sukcesie. Dzisiejsze przedstawienie poprzedzone będzie słowem wstępnem prof. uniw. Jagiel. dra Romana Dyboskiego. Ostatnia nowość teatru „Tyle namiętności... w marjonetkach!" będzie powtórzona jutro i w niedzielę 6 bm. wieczorem.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO. W sobotę 5 bm. urządza teatr miejski uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy zgonu Wieszcza. Wieczór ten poprzedzi przemówienie Karola Huberta Rostworowskiego, zaś recytacje pp. Buczyńskiej i Białkowskiego ilustrowane będą specjalnie dobraną muzyką, czego się podjął p. Kazimierz Majerhold. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z TEATRU BAGATELA. „Prof. Klenow" wypełni przedstawienia całego tygodnia do niedzieli włącznie. W sobotę i niedzielę początek wyjątkowo o 7.30 wieczór. W sobotę o 4 popoł. „Przyjaciółka p. ministra". W sobotę i niedzielę o 10.30 wieczór „VII rewja", która obejmuje widowisko pióra Jaha-Śmiechowskiego „Devadasi" z muzyką Juljusza Lea. Dekoracje przedstawiające wnętrze świątyni hinduskiej wykonał p. Szara. Tańce układu baletmistrza Juljusza Nowotarskiego. P. Zofja Grabowska odtworzy główną rolę kobiecą, przyczem zaprezentuje się w roli tancerki. Taniec kapłanek ognia wykonają pp. Kownacka i Rella. Ponadto jeszcze szereg innych efektownych ewolucyj baletowych w wykonaniu pp. Głogowskiej, Miedzińskiej, Rygierowej-Słoneckiej, Walewskiej. Nakoniec bluetka „partja marjasza" z Skalską w roli „damy coeur", z p. Pietruszyńskim jako „waletem pik" i p. Winklerem, jako „asem coeur". Oprócz tego wesoły sketsch „Hotel wanz" w wykonaniu pp. Horeckiej, Modzelewskiej Marji, Frenkla, Szuberta, Turskiego i Zbuckiego.

OPERETKA. Dziś we czwartek i dni następnych „Madame Pompadour" w bogatej szacie dekoracyjno-kostjumowej.

KONCERT MOKRZYCKIEJ, GRUSZCZYŃSKIEGO, ORDY I MOSAKOWSKIEGO odbędzie się dziś we czwartek w St. Teatrze. Bogaty program zawiera pieśni oraz najcelniejsze arje operowe. Akompanjuje M. Rudnicki. Pozostałe bilety do nabycia przez cały dzień u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie w St. Teatrze.

XX. PORANEK SYMFONICZNY ze sławnym dyrygentem Piotrem Stermichem-Valcrociata odbędzie się w niedzielę 6 bm. W programie: Beethoven, Wagner oraz „Don Juan" R. Straussa.

—ooo—

Z Polski

PODKOPYWANIE SĄDOWNICTWA. Z Rzeszowa piszą nam: Do jakiego stopnia wpływy polityczne usiłują wedrzeć się w dziedzinę sądownictwa, świadczy następujący fakt:

Józef Michno zasądzony został przez sąd tutejszy wyrokiem z 12 czerwca 1914 za współwinę w zbrodni zabójstwa, na 2 lata ciężkiego więzienia. Zrazu wojna przeszkodziła ściągnięciu go do kary, a następnie umiał Michno różnymi środkami przewlec jej odbycie do ostatnich dni. Wyrok więc niewykonany przez 10 prawie lat, okres niesłychany!

W międzyczasie ogólna amnestja obniżyła Michnie karę do 16 miesięcy, a. następnie łaska Naczelnika Państwa do 6 miesięcy, zamieniając równocześnie ciężkie więzienie na więzienie zwykłe.

Wreszcie uznał sam Michno, że dalsze odwlekanie odbycia kary nie ma już żadnych widoków powodzenia i wniósł do sądu prośbę, w której oświadczając gotowość rozpoczęcia kary, prosi tylko o wyznaczenie na ten cel sądu w Łańcucie, w miejsce właściwego sądu w Rzeszowie. Prośby tej sąd apelacyjny w Krakowie nie uwzględnił i zarządził bezzwłoczne ściągnięcie Michny do kozy.

Zanim to polecenie wykonano, nadeszła do sądu tutejszego w dniu 21 bm. depesza następującej treści: „Odraczam wykonanie kary Józefowi Michnie do października 1924. Minister sprawiedliwości".

Zdumiony tem wkraczaniem ministra w dziedzinę wyłącznej kompetencji sądowej, sąd tutejszy wyczekiwał ze zrozumiałą ciekawością pisma wyjaśniającego, a gdy do kilku dni nie nadeszło, — zwrócił się on nie do ministra z umotywowaniem, że depesza, nie poparta żadnem pismem urzędowem, budzi wątpliwości co do swej autentyczności, tem bardziej, że w myśl § 401 procedury karnej odroczenie wykonania kary należy do kompetencji sądów, a Michno do sądu prośby o odroczenie kary nie wniósł.

Ciekawe, czy i jaki ta lekcja prawa odniesie skutek? Michno jest zamożnym i wpływowym filarem „Piasta" w powiatach Przeworskim i Łańcuckim.

MILJARDY ZAMIAST MILJONÓW. Nasz korespondent warszawski telefonuje: Wczoraj w PKO kasjer p. Raczyński na przedłożony mu czek na 15 miljonów wypłacił przez pomyłkę 15 miljardów. Pieniądze te podjął inkasent Związku inwalidów Lerski.

SKOK INWALIDY DO WISŁY. Onegdaj w południe policjanci przechodzący w Warszawie wybrzeżem Kościuszkowskiem, zauważyli, że wprost ul. Karowej podążał szybkim krokiem inwalida o kuli bez lewej nogi — z bulwaru w stronę Wisły. Gdy wspomiani policjanci zaczęli nawoływać idącego aby się cofnął, ten wpadł do wody i zaczął ją szybko pić. Wtedy przodownik Łukawski oraz rybacy: Jan Kosiński i Eustachjusz Krasowski wsiedli do łodzi i podążyli na ratunek tonącemu, którego już fale zaczęły unosić na środek Wisły. Po kilku minutach ratownicy wydobyli tonącego przy moście Kierbedzia. Ponieważ wyratowany dawał słabe oznaki życia, — przeto policjanci zastosowali sztuczne oddychanie, lecz niestety lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono paszport niemiecki na imię Stanisława Nagody lat 30, inwalidy wojennego.

WYKRYCIE 50-MILJARDOWEJ KRADZIEŻY. Przyszedłszy onegdaj o godzinie 9 rano do swego sklepu z towarami bławatnymi pod firmą „Bławaty" przy ul. Żelaznej w Warszawie, Wacław Habich, stwierdził, że w nocy sklep jego okradziono, zabierając wełny szkockie, fulary, trykotynę itp. najdroższe towary łokciowe, oraz pończochy i rękawiczki, na sumę około 50 miljardów marek. Delegowani na miejsce wywiadowcy policji stwierdzili, że złodzieje dostali się przez podkop z piwnicy po przebiciu sklepienia i podłogi grubości 30 ctm., gdzie pozostawili 2 świdry do muru i drzewa.

Po szczegółowem jednak obejrzeniu miejsca przestępstwa, wywiadowcy doszli do wniosku, że złodzieje musieli dostać się po dachach i tą drogą unieść cenny łup. O godz. 10 rano wywiadowcy Suski i Andrzejak rozpoczęli wędrówkę po dachach 4-ro i 5-cio piętrowych kamienic. Przypuszczenia ich nie zmyliły, gdyż istotnie na dachach widniały świeże ślady bosych nóg. Przechodząc na wyższe kamienice, nieustraszeni policjanci posiłkowali się linkami. W ten sposób przeszli oni po dachach siedmiu kamienic. Na dachu nr. 24 przy ul. Chłodnej załamała się ława kominiarska i Suski zsunął się po dachu, lecz na szczęście zatrzymał się na samym brzegu przy ogrodzeniu rynny. Dotarłszy na dom nr. 27 przy ul. Ogrodowej, Suski zauważył świeże ślady wierconych dziur w dachu przy okienku strychu. Po wejściu na strych tego domu policjanci znaleźli pod stertą gruzu i śmieci dwa łomy i bor do wiercenia dziur. Szczegółowe oględziny wszystkich strychów nie doprowadziły do konkretnego wyniku i policjanci, po czterogodzinnem poszukiwaniu powrócili do komisarjatu.

Po wspólnej naradzie Suski i Andrzejczak nie dali za wygrane i powrócili na ul. Ogrodową l. 27, dokonali rewizji w mieszkaniu Icka Perelmana, pasera i córki jego, lecz nic podejrzanego nie znaleźli.

Następnie policjanci przystąpili do rewizji piwnic i wkrótce w jednej z nich pod schodami, należącej do Perelmana, znaleźli stos materjałów łokciowych, przykrytych siedmiu workami. Poszkodowany p. Habich poznał w znalezionych towarach swoją własność. Po opakowaniu towarów w worki, przewieziono je do komisarjatu. Perelmana aresztowano. Habich stwierdził tylko brak kilku sztuk materjałów, oraz pończoch i rękawiczek.

MILJARDOWA KRADZIEŻ W POCIĄGU. B. dowódca we Lwowie, generał Lamezan-Salins, jadąc z Krakowa do Lwowa, zajął przedział I. klasy pociągu nocnego. Na przestrzeni Dębica—Przeworsk generał ułożył się na kanapce i zasnął, prawdopodobnie pod wpływem narkotyku tak silnie, iż nie słyszał, jak do przedziału weszli złodzieje i wynieśli umieszczone na półce wagonu dwie duże walizy, zawierające ubrania, bieliznę i inne rzeczy miljardowej wartości. Mimo interwencji policji, złodzieje zdołali wysiąść, unosząc skradzione rzeczy.

WZROST DROŻYZNY W POZNANIU. Według obliczeń poznańskiej komisji wojewódzkiej dla badania kosztów utrzymania, drożyzna wzrosła w drugiej połowie marca o 0'87 procent, w ciągu całego miesiąca zaś o 2.62 procent

—ooo—

Z zagranicy

ZAMACH NA PROFESORA. W Berlinie dnia 1 bm. rano dokonano na kolei podziemnej zamachu na znanego ekonomistę i socjologa, prof. Sombarta w chwili, gdy jechał do uniwersytetu. Sombart został trącony pod koła nadjeżdżającego pociągu, który jednak maszynista zdołał zatrzymać. Aresztowany sprawca zamachu zeznał, że jest studentem uniwersytetu i że czynu swego dokonał z zemsty. Prof. Sombart uległ silnemu wstrząśnieniu nerwowemu i został przewieziony do domu.

KATASTROFY WE WŁOSZECH. Straty, spowodowane ostatnią katastrofą w Amalfi, wynoszą 15 miljonów lirów. — W Neapolu, w siedzibie faszystów, wybuchła bomba. Jedna osoba zabita, jedna raniona. — Działalność wulkanu Stromboli wzmaga się. Wulkan wyrzucił olbrzymie masy popiołu, jednocześnie wzburzone fale zalały brzeg. Szkoda jest znaczna, wielu ludzi rannych.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek: „Tyle namiętności... w marjonetkach!"
Sobota popoł. o 3-ciej: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz. o 8-mej: Wieczór ku czci Juljusza Słowackiego.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Prof. Klenow".
Piątek: „Prof. Klenow".
Sobota popo.: „Przyjaciółka pana ministra" (ceny zniżone), wieczór: „Prof. Klenow", o godzinie 10.30 VII Rewja cenzuralna.
Niedziela popoł.: „Jabłuszko" (ceny zniżone), wieczór: „Prof. Klenow", o godz. 10.30 VII Rewja cenzuralna.

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Madame Pompadour".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Czwartek. Przedstawienie „Sen nocy letniej" w teatrze im. Słowackiego z prelekcją wstępną dra Romana Dyboskiego, prof. Uniw. Jag.
Piątek. Wacław Sieroszewski: Na wulkanach Japonji.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Piątek. Prof. uniw. dr. Tadeusz Grabowski: Kant dla wszystkich (II. Krytyka czystego rozumu).
Sobota. Prof. uniw. dr. Spirydjon Wukadinović: Faust — część II (w jęz. niem.).
Niedziela. Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Pieśni Brahmsa (z ilustracją p. Niki Jakubowskiej).

Kinoteatry

„Uciecha": „O matko moja" — w reżyserji Th. Ince'a.
Zachęta: Przysięga i urok kobiety (film cyrkowy).
Promień: Lucrezia Borgia (serja II).
Reduta: „Tajemnica Zamku Sandomierskiego" w 6 aktach, pozatem „Fatty w roli barona".

Nowe ministerstwo

Warszawa (AW). Dzienniki podają, iż minister robót publicznych opracował projekt ustawy o utworzeniu ministerstwa komunikacji i odbudowy. Poza sprawami kolejowemi do kompetencji tego ministerstwa mają wchodzić sprawy ministerstwa robót publicznych, sprawy marynarki handlowej, ministerstwa przemysłu oraz generalna dyrekcja poczt i telegrafów.

Wycofanie marek i zastąpienie ich złotymi

Warszawa (PAT). W dniu 2 bm. w ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem omawiano sprawę sposobów przeprowadzenia reformy walutowej. Prezes Rady ministrów Wł. Grabski zaznaczył, że w Banku Polskim ma do dyspozycji obok kapitału zakładowego **wysokie zapasy walut obcych, które będą** mu przekazane przez PKKP i które dziś już wynoszą z górą 19 miljonów 200 tysięcy dolarów netto, oraz część złota, sprzedanego przez skarb narodowy Bankowi. W ten sposób będzie mógł **wprowadzić złotego silnie zabezpieczonego.** Następnie istnieje zagwarantowana **równowaga budżetu w dochodach i wydatkach,** tudzież równowaga bilansu płatniczego, czyli wszystkie warunki, umożliwiające przeprowadzenie reformy walutowej.

Wiceminister skarbu Klarner, przedstawiając projektowaną reformę walutową, oświadczył, że zasadą jej ma być **wycofywanie marek stopniowo** w ten sposób, aby rynek pieniężny mógł być nasycony złotym polskimi w stopniu, odpowiadającym potrzebom gospodarczym. Ponieważ dwuwalutowość bylaby zjawiskiem niepożądanem, trzeba więc stanąć na stanowisku utrwalenia relacji marki do złotego i relację taką ustalić już przed rozpoczęciem działalności Banku Polskiego. Część obiegu markowego, uwarunkowana rozmaitemi aktywami PKKP, zlikwidowana byłaby w sposób prosty. Marki, które z tytułu likwidacji zwłaszcza tych aktywów wpłyną do PKKP, już się w **obrocie nie ukażą.** Dług skarbu państwa wynosi 291 tryljonów marek, co odpowiada wartości 162 miljonów złotych i może być zlikwidowany częściowo przy pomocy wymiany marek na bilon. Ustawa monetarna przewiduje możność wypuszczenia bilonu w wysokości 9 złotych na głowę ludności, a więc tą drogą można wycofać całą ilość marek, na jaką opiewa dług skarbu państwa. Jednakże skarb państwa wycofa część marek innemi aktywami. Potrzebna ilość bilonu dostarczona będzie stopniowo w ciągu roku, przeto wykupywanie drobnych odcinków marek będzie mogło być dokonywane stopniowo.

W dyskusji zabrali głos pos. i sen.: Szarski, Krzyżanowski, Zdziechowski, Diamand, Kwiatkowski, Gaszyński, Kempner i Łypacewicz. Wszyscy mowcy zgodzili się na to, że wycofanie marek z obiegu w niedługim czasie jest rzeczą konieczną. Różnicę zdań wywołała tylko sprawa **terminu,** w jakim to ma być dokonane, oraz wysokość projektowanej relacji. Wyrażono obawę, że **wraz z wprowadzeniem złotego nastąpi drożyzna** w wyniku dążenia do zaokrąglenia przy przeliczaniu marek na złote. Nikt bowiem przy przeliczaniu cen nie będzie zaokrąglał inaczej, jak w zwyż.

Wątpliwości niektórych członków Rady, czy następne miesiące br. nie przyniosą deficytu, definitywnie zostały wyjaśnione przez p. Grabskiego, który stwierdził, że **obawa niedoboru budżetowego tak do końca rb., jak i w latach następnych jest wykluczona,** a wszelkie deficyty, któreby okazały się w budżecie w wyniku prac komisji budżetowych Sejmu, byłyby pokryte **nowymi podatkami,** do czego uprawniają rząd posiadane pełnomocnictwa.

Zamykając obrady, p. Grabski stwierdził, że **uważa za zupełnie możliwe wycofanie natychmiast, z uwagi na duży zapas walut obcych, 340 tryljonów marek w banknotach 10-miljonowych.** Mniejszym odcinkom markowym **mógłby być** nadany **charakter bilonu** do czasu wymiany na bilon srebrny i niklowy.

Zajścia z 6 listopada przed komisją sejmową

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja do zbadania zajść listopadowych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie wysłuchała referatu pos. Putka o zajściach w Krakowie, opracowanego na podstawie aktów min. spr. wewn., min. wojny i sprawiedliwości. Komisja uchwaliła przeprowadzenie **badań na miejscu** i przesłuchanie szeregu świadków m. i. wojewody dra Gałeckiego, b. dyrektora policji Rękiewicza, gen. Czikiela, gen. Tinza, pułkownika Beckera oraz komendantów tych szwadronów 8 p. ułanów i tych kompanji 16 p. p., które brały udział w akcji wojska w dniu rozruchów, następnie prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie Prachtla, naczelnika stacji Pomana, wreszcie posłów Bobrowskiego, Kiernika i Marka. Wobec przerwy w ruchu kolejowym na linji Lublin-Lwów komisja zmieniła projektowany program wyjazdu i ustaliła go w sposób **następujący:** Badania w Borysławiu 7 i 8 kwietnia, **w Krakowie 9 i 10, ewentualnie 11-tego,** następnie 1 dzień w Tarnowie. W pracach komisji biorą udział i wyjadą z nią na miejsce z ramienia min. wojny gen. Olszewski, z ramienia min. spraw wewn. st. referent Michał Orzęcki.

Częściowe wznowienie sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 kwietnia.

Na prośbę kasacyjną obrońców Bagińskiego i Wieczorkiewicza, zaczepiającą wyrok pierwszej instancji z powodów, że niemal wyłącznem źródłem materjału dowodowego było w tej sprawie zeznanie świadka Cechnowskiego-prowokatora, że nie udowodniono zasadzonym popełnienia czynu, zarzuconego oskarżonym w sprawie zamachu na uniwersytet warszawski, że jeżeli się wykluczy ten zamach, wyrok powinien zostać unieważniony, bowiem inne czyny pozostały w stadjum tylko usiłowania, — najwyższy sąd wojskowy odpowiedział uwzględnieniem prośby kasacyjnej tylko w punkcie, dotyczącym zasądzenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza za udział w zamachu na uniwersytet.

Tę więc tylko sprawę — z całokształtu poprzedniego procesu — zaczęły rozpatrywać sąd wojskowy pod przewodnictwem podpułkownika Marschalko.

Warszawa, 2 kwietnia.

Dziś w drugim dniu rozprawy zeznawali świadkowie. Między innymi świadek Dziewanowska, która na pierwszej rozprawie podała, że w dniu zamachu na uniwersytet warszawski była tam i widziała sylwetkę uciekającego „garbuska" (Maśliński), na dzisiejszej rozprawie **zeznanie to cofnęła** podając, że sylwetka Maślińskiego nie odpowiada sylwetce „garbuska". Wobec tej zmiany w zeznaniach **prokurator zrzekł się badania innych świadków.**

Obrońca dr. Przeworski wniósł o wezwanie generała Pika dla wyjaśnienia, jakoby generał nakazał pisemnie jak najszybsze załatwienie śledztwa.

Dalsze szczegóły klęski powodzi

Warszawa (PAT). Poziom wody na Wiśle pod Warszawą, który w przeciągu poprzedniej doby spadł o 25 cm., opadł w ciągu nocy w dalszym ciągu, tak, że od osiągnięcia punktu kulminacyjnego woda opadła już o 87 cm. Z zalanych częściowo dzielnic miasta wody już ustępują. Dotąd utrzymuje się woda jedynie we wsiach podmiejskich, położonych na lewym brzegu Wisły w górę rzeki od miasta jak w Skierkach i Augustówce, chociaż i ta mpozion zalewu znacznie się obniżył.

Poznań (PAT). W ciągu nocy wbrew oczekiwaniom woda Warty w dalszym ciągu przybierała. Wczoraj o godzinie 9 rano poziom wody wynosił 6 metrów 37 cent. ponad stan normalny. Wszystkie wały i zapory wzniesione przez saperów wytrzymały napór wody, oprócz zapory na Czartorji, przez którą woda zaczęła w nocy przeciekać i zalewać częściowo ulice Czartorji. Wezwany natychmiast oddział saperów pracował całą noc i umocnił zaporę, a straż ogniowa wypompowała wodę. Dzięki środkom bezpieczeństwa, poważnych wypadków nie było. Mosty miejskie umocniono.

Związek robotników polskich we Francji

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dnia 6 bm. rozpoczną się w Lille (północna Francja) obrady zjazdu Związku robotników polskich we Francji.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURSY WALUT

Kraków, 2 kwietnia.

Czeki: Nowy Jork 9310—9315—9310—9325, Londyn 40250, Paryż 532, Zurych 1645, Wiedeń 132 i pół do 133, Praga 275—278, Amsterdam 3430.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 3 kwietnia bez zmiany, t. j. **1,800.000 marek.**

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH

Ministerstwo kolei rozsyła długi komunikat, mający usprawiedliwić nową podwyżkę towarowych taryf kolejowych. Sens tego komunikatu jest taki, że z dniem 5 bm. zostają taryfy towarowe przesunięte o jedną klasę w górę, co wynosi **podwyżkę 20 do 30 procent.** Zniżone taryfy wprowadzono na węgiel, drzewo, przetwory naftowe, wyroby żelazne i szklane, cement, zboże, nasiona, zapałki i t. d.

OSTATNI TRANSPORT BANKNOTÓW ZŁOTOWYCH

Wczoraj powrócili z Paryża delegowani tam urzędnicy ministerstwa skarbu po odbiór reszty drukowanych we Francji banknotów złotowych. Banknoty te przybyły wraz z delegatami w 4-ech specjalnie strzeżonych wagonach towarowych. Transport został wczoraj przewieziony do skarbca emisyjnego przyszłego Banku Polskiego w gmachu PKKP. Ostatnio przywiezione banknoty stanowią głównie drobniejsze odcinki złotowe, większe bowiem przywiezione zostały i sprawdzone już wcześniej. W ten sposób terminowi otwarcia Banku Polskiego nic już nie stoi na przeszkodzie.

ZNOWU PODROŻENIE CUKRU

Poznań (PAT). Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego ustaliła na pierwszą dekadę kwietnia cenę cukru białego kryształowego za 100 kg, parytet Poznań, na 67'10 franków szwajc. Cena rafinady wynosi o 45 procent ponad cenę powyższą.

ROKOWANIA O KONWENCJĘ KOLEJOWĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dnia 3 b. m. rozpoczną się w Warszawie rokowania o zawarcie konwencji kolejowej z rządem sowieckim. Delegacja rosyjska już przybyła do Warszawy. W skład jej wchodzą: przewodniczący Bessidowski, członkowie inż. Irono i Orłow oraz radca poselstwa warszawskiego Miaskow. Delegację polską stanowią. przewodniczący Chodkiewicz, członkowie Moskwa i Ptyszyński, naczelnicy wydziałów w min. kolei. Rokowania potrwają dłuższy czas.

Giełda krakowska z 2 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1600	1800	1700—1750
Bank Hipoteczny	2400	2600	
Bank Małopolski......	2200	2400	
Ziemski Bank Kredyt. . .	475	550	500—550
Powszechny Bank Kredyt.	225	275	250
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	525	575	550
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	21000	23000	22000-22500
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1500	1700	1600—1700
„Impex"	90	110	100—104
„Pharma" (B. Jawornicki)	2600	2800	2800
T. H. Bracia Rolniccy . .	450	550	525
„Polski Glob"	700	850	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	500	460—490
Zieleniewski I—IVem. . . .	39000	42000	40300 40500
H.Cegielski, Poznań I-IX .	2250	2350	2300—2325
Warsz. Parowozy I—III em.	1650	1750	1675—1700
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2500	2700	2625—2675
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	70000	72000	71000-71500
Siersza	19500	20500	19800-20000
Tepege I—IV	8500	9500	9250-9300
Polska Nafta	2000	2200	2075—2100
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	2 00	2200	2100—2150
Oikos	16000	18000	
Pezet	1200	1400	
Strug	6000	6300	6250
Syndykat Koszyk., Kraków	700	800	750
Tłuszcze Trzebinia	15000	16000	15600-15750
„Krakus" I—VI em. . . .	6000	6500	6050—6250
Fabr. cukru w Chodorowie	19000	20000	19300-195 0
Porcelana Ćmielów	2700	29 0	2850—2875
Elektr. Siersza I—IV em.	1000	1200	1050—1075
Zakłady przem. „Ryngraf"	1000	1200	
S. W. Niemojowski	2250	2350	2300—2325
Fabr. kapel. w Myślenicach	650	750	

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 2 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, dolary kanadyjskie 9000, bony złotowe 1350, 1400, korony czeskie 276, pożyczka złotowa 14000 miljonówka 950, 1050, pożyczka dolarowa 5000.

Czeki: Belgja 470, 466, sprzedaż 468, kupno 464, Holandja 3473, 3450, Londyn 40250, 40000, sprzedaż 40200, kupno 39800, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 550, 542 i 1 czwarta, sprzedaż 544 i 1 czwarta, kupno 540 i 1 czwarta, Praga 277, 267 i 1 czwarta, Szwajcarja 1650, 1639, sprzedaż 1647, kupno 1631, Wiedeń 132 i 1 czwarta, 131, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 421, 417 i pół.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 2 kwietnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0·00050—0000070.

Po wyroku na Hitlera—Ludendorffa

Monachjum (PAT). Po ogłoszeniu wyroku na Hitlera miały miejsce tylko nieznaczne demonstracje, w czasie których aresztowano 12 zwolenników Hitlera. Policja zarządziła, że do 3 b. m. wszystkie artykuły pism omawiające wyrok i proces przeciw Hitlerowi mają być przed wydrukowaniem przedkładane do cenzury.

Hamburg (PAT). Wiadomość o uniewinnieniu Ludendorffa została przyjęta entuzjastycznie przez obradujący tutaj kongres nacjonalistów. Hr. Westarp powiedział między innymi, że imię Ludendorffa jest skarbem narodu niemieckiego.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono następujące sprawy: 1) odesłano do komisji projekt prowizorjum budżetowego na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca, 2) odesłano do komisji wojskowej projekt organizacji najwyższych władz wojskowych, 3) przyjęto ustawę o podatku od zwierząt, przyczem odrzucono 183 głosami przeciw 91 wniosek Piasta i Wyzwolenia o przejście nad tą ustawą do porządku dziennego, 4) przyjęto ustawę o pomocy państwowej na odbudowę, 5) przyjęto nagłość wniosku pos. Wędziagolskiego (Wyzwolenie) o zniesienie ordynansów wojskowych w czasie pokoju, przyczem wnioskodawca podał, że około 10 tysięcy żołnierzy pełni funkcje niańek i kucharek, 6) przyjęto nagłość wniosku pos. Janeczka wzywający rząd do przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu zwierząt domowych.

Następne posiedzenie **jutro.** Na posiedzeniu tem będzie wniosek nagły pos. Moraczewskiego **o postawienie b. ministra Kucharskiego przed trybunał stanu** w związku z aferą żyrardowską.

* * *

Rozkład prac Sejmu

(PAT) **Warszawa,** 2 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów marszałek odczytał spis projektów ustaw, które już są przygotowane przez komisje oraz tych, które mają być przygotowane w najbliższych dniach. Marszałek, zwracając uwagę na ogromną ilość materjału, zaznaczył, że posiedzenia będą się odbywały w bieżącym tygodniu **w czwartek i piątek, a w przyszłym tygodniu codzień,** z wyjątkiem środy, kiedy salą plenarna będzie zajęta przez Senat. Posiedzenia będą trwały **do 11 albo 12 bm.** pod warunkiem, że przy dyskusji nad prowizorjum budżetowem na II. kwartał nie rozwinie się dłuższa debata. W razie, gdyby do debaty doszło, marszałek uważałby za niezbędne skoncentrować dyskusję. **Ferje świąteczne trwać będą do 15 albo 20 maja.** Przedtem zbierze się komisja budżetowa dla dokończenia prac nad budżetem i skarbowa dla przygotowania ustawy o monopolu spirytusowym oraz wojskowa. Z chwilą wznowienia sesji na porządek dzienny wniesiony będzie budżet i dyskusja prowadzona będzie wyłącznie nad budżetem, a tylko raz na tydzień porządek dzienny będzie przeplatany sprawami, jakie będą w międzyczasie opracowane przez komisje. Co do sposobu traktowania **wniosku pos. Moraczewskiego w sprawie b. ministra Kucharskiego,** zgodzono się, aby komisja, o ile jej będzie przekazana ta sprawa, składała się z 15 osób i aby była utworzona tak, jak mała komisja sejmowa.

O ułatwienie emigracji zarobkowej

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Posłowie tow. Praussowa i Liebermann zgłosili wniosek nagły w sprawie zniesienia ograniczeń dla robotników udających się za granicę w sprawach zarobkowych. Wniosek wzywa rząd, aby cofnął ograniczenia dotyczące wyjazdu robotników w wieku 21—29 lat, do wydawania bezpłatnych paszportów bezrobotnym itd.

Złożenie mandatu

Warszawa (Tel. wł. „Naprz."). Mianowany posłem w Paryżu poseł na Sejm p. Alfred Chłapowski złożył mandat.

Spadek drożyzny w Warszawie

Warszawa (AW). Komisja statystyczna ustaliła zniżkę cen za miesiąc marzec o 1.75 proc.

Zamordowanie weterana w przytułku

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Seib wniósł interpelację w sprawie zamordowania weterana wojsk polskich, 65-letniego Kudlińskiego. Kudliński, b. legjonista i ochotnik z r. 1920, przebywał w przytułku warszawskiego Tw. dobroczynności, gdzie za dach nad głową pracował jako szewc. Raz kapelan zakładu w kazaniu napadł na armję polską i na Piłsudskiego, za co Kudliński robił mu wymówki. Po tem zajściu zakonnice i służba zaczęły Kudlińskiego szykanować; przyszło do sprzeczki ze służbą, po której K. umarł. Orzeczenie lekarskie wykazało, że Kudliński wskutek uderzenia w głowę dostał zapalenia opon mózgowych.

ZEBRANIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS odbędzie się we czwartek dn. 3 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie R. Rob. (Dunajewskiego 5 II. p.).

Echa zajść listopadowych w Tarnowie

Czytamy w „Gazecie Tarnowskiej":

Jakimi brudnymi argumentami posługiwali się endeccy naganiacze podczas ostatniego strajku kolejowego, niechaj posłuży następujący przykład:

Na stacji filjalnej w Tarnowie pełnił służbę dyżurnego ruchu niejaki p. Durachta, człowiek cichy, spokojny, nie wchodzący nikomu w drogę. Przed kilku miesiącami ożenił się, to też całe myśli swoje skupiał nad uporządkowaniem stosunków domowych. Największą troską dla niego było uzyskanie większego mieszkania skarbowego, albowiem dotychczas gnieździł się ze żoną w bardzo szczuplym pokoju kawalerskim. I oto ta troska o mieszkanie doprowadziła go do utraty posady i straty swojej żony. Powód był ten, że Durachta ubiegał się o mieszkanie w budynku filji, co było tylko możliwem przez uszczuplenie mieszkania nadzorcy drogowemu, oficjalowi Pazdrze. Córka p. Pazdry postanowiła się za to zemścić na Durachcie. Nadarzyła się jej sposobność podczas ostatniego strajku.

Pewnego dnia, przyszedłszy do służby, jako kasjerka biletowa, po przywitaniu się z p. rewidentem Wardzilem, jako kontrolorem kas osobowych, opowiadała temuż, że dnia poprzedniego Durachta rozmawiał ze żołnierzami — prawdopodobnie prze prowadzał jakąś agitację.

Pan Wardzil, jako taki, który nie ma nic do roboty, chcąc pokazać swoje rogi endeckie, napisał do p. Kulika niestworzone rzeczy, zrobił z Durachty największego buntownika i szkodnika kolejowego. P. Kulik, jako naczelnik, zamiast najpierw przesłuchać Durachtę, a następnie skonfrontować go i stwierdzić, czy tak było, napisał do Dyrekcji o tem, dodając swoje ja. Durachta — to dawny legjonista Piłsudczyk, a przecież wiemy, jak rząd chjeno-piasta odnosił się do oficerów i urzędników takiego pochodzenia. To też Dyrekcja, mając takie sprawozdanie, poleciła Durachtę wydalić. Durachta nic przejmował się tem, albowiem nie poczuwał się do winy i był mocno przekonany, że gdy zażąda w Dyrekcji protokolarnego dochodzenia, to sprawa się wyjaśni i do służby powróci.

Inaczej stało się ze żoną jego. Wiadomość o wydaleniu jej męża z pracy i równocześnie z mieszkania była wprost zabijająca, tem bardziej, że w najbliższych dniach miała porodzić dziecko. Wiadomość ta doprowadziła ją do grobu. Ze zmartwienia nastąpił przedwczesny poród, który spowodował w następstwie śmierć. Można sobie wyobrazić boleść Durachty, który czuł się zupełnie niewinnym.

P. Durachta szuka sprawiedliwości. Jedzie do

Krakowa. Na audjencję do p. prezesa Prachtla nie dopuszczono go. — Udaje się do dyrektora Wydziału I., p. Stankiewicza — prosi o wyjaśnienie, dlaczego go ze służby wydalono. Pan Stankiewicz oświadczył mu stanowczo: „Pan jesteś tu przedstawiony jako agitator socjalistyczny i nie masz pan co na kolei szukać — radzę panu, aby sobie pan zawczasu poszukał innej służby, bo do kolei absolutnie się pana z powrotem nie przyjmie".

Lecz nie stracił Durachta nadziei, poszedł do Wydziału prawniczego i tam mu pokazano całe doniesienie p. Wardzila i Kulika, oświadczono mu, że jeżeli się oczyści z zarzutów, to wtenczas będą mogli z nim gadać. Tak też Durachta uczynił. Zaskarżył p. Pazdrównę o oszczerstwo do sądu w Tarnowie, który wykazał, że Durachta był zupełnie niewinnym i padł ofiarą osobistych porachunków, dzięki nieudolności p. Kulika. Jak p. Kulik postąpił, niechaj opinja publiczna go osądzi. Aby gołosłownie nie operować, umieszczamy odpis wszystkich doniesień do Dyrekcji przeciwko Durachcie. Na podstawie tych doniesień sąd tarnowski przeprowadził wyrok.

Oto najdokładniejszy odpis doniesień:

Do Urzędu Ruchu w Tarnowie.

Donoszę, że dnia 29. X. 1923. doniosła mi Pazdrówna o 9. rano, że Durachta namawia robotników kolejowych i robotników okolicznych fabryk do zaprzestania pracy. Agitację tę uprawiał według jej zapodania nawet między żołnierzami, przydzielonymi do pilnowania porządku na dworcu. Uważałem wobec tego za swój obowiązek donieść Urzędowi Ruchu o destrukcyjnej robocie Durachty.

Wardzil.

Na to p. Kulik. Kolejowy Urząd Ruchu w Tarnowie.

31. X. Kolejowy Urząd Ruchu w Tarnowie.

L. 19. Do Prez. Dyr. kol. w Krakowie.

Dnia 29. X. doniesiono mi, że Durachta buntował oddział wojskowy, pilnujący filji, przemawiając, że nie potrzebnie tu stoją i pilnują, bo jak co będzie, to i tak do swych braci strzelać nie będą. Ściągnąłem go natychmiast ze służby, poddałem asenterunkowi i zażądałem odstawienia do wojska. Obszerne sprawozdanie z przebiegu strajku później nadeślę.

Kulik.

Drugie doniesienie p. Kulika.

Koło 17. godziny jawił się Durachta na dworcu głównym w Biurze Ruchu, a zapytany przezemnie, co tu robi, dlaczego opuścił posterunek służbowy, odpowiedział, że boi się tam być. Gdym mu wytłumaczył, że filji pilnuje 15 żołnierzy i tłumaczenie się jest nieuzasadnione, udał się nazad na filję.

29. X. otrzymawszy doniesienie o zachowaniu się Durachty wobec wojska, usunąłem go z filji, a po prezentowaniu odstawiono go do 1. p. Wojsk. kol.

Dnia 11. XI. wrócił Durachta z wojska i przydzieliłem go do służby telegraficznej w Tarnowie.

Kulik.

Na to Dyrekcja kol.

Dyr. kol. 9. XI. 1923. L. 1070/5-I. 1923.

Do Urzędu Ruchu w Tarnowie.

Odnośnie do sprawozdania z 31. X. L. 19, dotyczącego Durachty, należy przesłuchać odnośnych świadków, którzy donieśli zawiadowcy o buntowaniu oddziału wojskowego, pilnującego dworca i protokół przedłożyć.

Prachtel.

P. Kulik przesłuchuje Pazdrównę:

12. XI. zeznaje przesłuchana Pazdrówna:

Słyszałam dnia 28. X. jak Durachta rozmawiał z żołnierzami, będącymi na warcie w Tarnowie na filji, że w razie czegoś nie będą przecież strzelali do nas. W tym samym dniu mówił do swej żony, że będzie w Tarnowie Komisja prezentacyjna, ale on nie stanie. Koło 14. godziny poszedł ze żoną na spacer z filji, a tam spotkawszy Kawalca, chciał mu oddać klucz od biura ruchu, którego atoli Kawalec nie przyjął.

Doniesienie wojskowe.

Znamirowski kpt. melduje do Dowódcy I./16 p. p., że nazwisko domniemanego agitatora jest mu znane z rozmowy prywatnej z p. naczelnikiem stacji Tarnowa, ale on nic nie może podać bliżej.

Na rozprawie sądowej świadkowie pod przysięgą zeznali, że Durachta wcale nie buntował żołnierzy. Pan Wardzil również pod przysięgą zeznał, że Pazdrówna nie mówiła mu, jakoby Durachta nakłaniał robotników kolejowych i robotników okolicznych fabryk do strajku. Sam to napisał, a przypuszczał, że Kulik będzie tego dochodził i z tego będzie szopka. Takie miał pojęcie pan rewident o tak poważnej sprawie. Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków nie znalazł najmniejszej winy na Durachcie, natomiast uznał winną Pazdrównę, albowiem ona była pierwszą, która spowodowała tę całą bajkową aferę i zasądził ją na 2 dni aresztu. P. Wardzil dostał od p. sędziego taką moralną nauczkę, że zapewne umierając, będzie ją wspominał, a takiej roli się nigdy nie podejmie i drugim będzie odradzał.

W międzyczasie sprawa ta dostała się do rąk posłów lewicowych. P. Prachtel interpelowany opierał się na doniesieniach p. Kulika, a w końcu przyznał, że p. Kulik nieformalnie postąpił i przyrzekł Durachtę z powrotem przyjąć. Dla formy zjechał do Tarnowa p. Sławikowski i Durachtę powołał do służby.

P. Kulik nie mógł popatrzeć w oczy p. Durachcie, przeznaczając mu posterunek służbowy w te słowa odezwał się do niego: Powołuję pana do służby w tym samym charakterze i stopniu płac, ale radzę panu jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami. Najlepiej pan zrobi jak pan od wszystkiego odstąpi.

Pomylił się p. Kulik. Sądził, że ma do czynienia z człowiekiem, który nie wie, gdzie się drzwi otwierają A że mu się już kilkakrotnie udało, spodziewał się, że Durachtę zdusi — wykaże się bohaterem, co on nie dokonał i za to dostanie chleno-piastowy medal.

Kulik, chcąc się moralnie kryć wobec swego personalu, wypowiedział służbę p. Pazdrównie.

Pazdrówna, dzięki największej indolencji Kulika postradała nietylko posadę, ale co gorsza, że wskutek otrzymanej kary nie może zaślubić swego najukochańszego kapit. X. Tak Kulik jest sprawcą 2 ofiar — jedną wyeksportował na temten świat, a drugiej każe pokutować na ziemi.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).